Szparka sekretarka – Maryla Rodowicz

Beze mnie byłbyś zbytkiem łaski,
Duchowo całkiem niezebranym,
Niepewnym jak ruchome piaski,
Chudym jak klatka na bociany,

To ja to ja to ja,
Przyłbica twoja i ostoja,
Ja jestem czujna, ja jestem zwarta,
Ja jestem szparka, ja sekretarka, aaa

Gdy twoje córy gryzą pazury,
Gdy twoje żony piłują szpony,
Twoi rodzice trwonią krwawicę,
Stroszą na głowie swoje sitowie,
Twoi synowie
Gdy twoje córy gryzą pazury,
Gdy twoje żony piłują szpony,
Twoi rodzice trwonią krwawicę,
Stroszą na głowie swoje sitowie,
Twoi synowie

To ja zatwierdzam twoje premie,
Ja trzynastkami łatam kieszeń,
Z drogi usuwam ci kamienie,
Oraczem jestem i lemieszem, mhmm

Ja jestem twoją krową mleczną,
Temidą jestem w każdych sporach,
Ja jestem władzą ostateczną,
Bo tu już nie ma dyrektora, aaa

Gdy twoje córy gryzą pazury,
Gdy twoje żony piłują szpony,
Twoi rodzice trwonią krwawicę,
Stroszą na głowie swoje sitowie,
Twoi synowie

Gdy twoje córy gryzą pazury,
Gdy twoje żony piłują szpony,
Twoi rodzice trwonią krwawicę,
Stroszą na głowie swoje sitowie,
Twoi synowie

Gdy ci się nad to w głowie kręci
Albo moralnie stoisz marnie
Spędzają sen gipsowi Święci
Kto im wygarnie dyscyplinarnie, ooo

To ja to ja to ja,
Przyłbica twoja i ostoja,
Choć zalatana, nieubłagana,
Dajcie mi gun'a, będzie nagana

Gdy twoje córy gryzą pazury,
Gdy twoje żony piłują szpony,
Twoi rodzice trwonią krwawicę,
Stroszą na głowie swoje sitowie,
Twoi synowie

Gdy twoje córy gryzą pazury,
Gdy twoje żony piłują szpony,
Twoi rodzice trwonią krwawicę,
Stroszą na głowie swoje sitowie,
Twoi synowie

To ja, to ja, to ja
Przyłbica twoja i ostoja
Ja jestem czujna, ja jestem zwarta
Ja jestem szparka, ja sekretarka, ooo

Gdy twoje córy gryzą pazury,
Gdy twoje żony piłują szpony,
Twoi rodzice trwonią krwawicę,
Stroszą na głowie swoje sitowie,
Twoi synowie
Gdy twoje córy gryzą pazury,
Gdy twoje żony piłują szpony,

Twoi rodzice trwonią krwawicę,
Stroszą na głowie swoje sitowie,
Twoi synowie
Gdy twoje córy gryzą pazury,
Gdy twoje żony piłują szpony,
Twoi rodzice trwonią krwawicę,
Stroszą na głowie swoje sitowie,
Twoi synowie

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych